Rok IV. Niedziela dnia 10 sierpnia 1930 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Nr. 33.

Niech żyje Socjalizm!

CZĘSTOCHOWIANIN

TYGODNIK

Częstochowskiego Okręgowego Komitetu Polskiej Partji Socjalistycznej

Niech żyje Rząd Robotniczy i Włościański

Prenumerata: Kwartalnie zł. 1.30. Z odnoszeniem do domu Zł. 1.65. gr. Rocznie 5.20 z przesyłką zł. 860.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Częstochowa, ulica Kościuszki Nr. 62. Telefon Nr. 37. P.K.O. 66.600

Redaktor przyjmuje w poniedziałki od 3—4. w piątki od 6—8. Administracja czynna jest codziennie od gdoz. 17 do 20. W niedziele i święta 10—12

Cena numeru 10 gr.

Dziesięć lat temu.

Jako rezultat wielkiej „mocarstwowej" akcji na Kijów — ziemie polskie dziesięć lat temu zalała fala hord bolszewickich.

Tryumfalny pochód naszej armji zamienił się w straszny obraz już nie odwrotu, ale ucieczki, w której pozostawiono wrogowi nasze tabory i uzbrojenie — **pozostawiano na pastwę rozwścieczonego a głodnego czerwono-armiejca ludność polskich miast i miasteczek.**

Pozostawiono cały sprzęt zboża!

Z godziny na godzinę linja nieprzyjaciela coraz więcej zbliżała się do stolicy — echa dział i pierwsze jaskółki — aeroplany wojskowe dochodziły Warszawy — budząc paniczną trwogę pośród ludności cywilnej, ba, **nawet wśród sfer oficjalnych.**

Nasi najbliżsi polityczni sąsiedzi straeili nadzieję w przyszłe utrzymanie się Państwa Polskiego, a nie chcąc się narażać prawdopodobnym zwycięzcom, odmówili nam swej pomocy — mało tego utrudniali dowóz amunicji wojennej.

Rozgorączkowani „entuzjaści" po po zdobyciu Kijowa, tłumnie wypełnili ulice stolicy, a przejeżdżającego do Belwederu Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, witali huraganowymi okrzykami i wiwatami.

Gdy jednak pierwsze odgłosy wrzawy wojennej doszły stolicy — ulice wymarły — wiwatowicze rozjechali się, by szukać schronienia początkowo w Poznaniu — a potem gotowi do niezwłocznej emigracji zagranicę.

Instytucje państwowe śpiesznie ewakuowano — tłumy zaległy dworzec zachodni, panika ogarnęła panów „wielkomożnych".

Nie poddał się temu owczemu pędowi do Poznania lud polski, dla którego Ojczyzna nie była terenem interesów handlowych, a była ziemią umiłowaną, — zroszoną krwią dziadów i pradziadów, bojowników zawsze i wszędzie i za każdą Wolność.

Nie obronili tej ziemi ani legjoniści, ani generałowie, ani „pułkownicy" — **nie znane były wtedy ich imiona!**

Nie mówiło się wtedy o zmianie Konstytucji, ani nie doszukiwano się uzusów i precedensów...

Dzisiejsza czwarta brygada obsypała stekiem obelg i plwocin, Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego!

Na czele rządu chłop polski Witos, **a w Radzie Obrony Państwa stają ci, których dziś zwie się antypaństwowcami.**

Cała dzisiejsza t. zw. opozycja dokłada heroicznych wysiłków, by rozpalić uczucia patrjotyczne i rzesze robotnicze i włościańskie powołać do szeregów obrońców zagrożonej Ojczyzny.

„Precz z małodusznością! Precz ze zwątpieniem! Trzeba ratować Ojczyznę!

Państwo to Naród! Państwo to Wy!"

Tak się kończy odezwa, którą wydał prezes ministrów, Witos, „do braci włościan na wszystkich ziemiach polskich".

„Wy najgoręcej miłujący Ojczyznę idziecie za przykładem społeczeństwa lwowskiego 1918 roku, które swem życiem ofiarnem odparło wroga i zamknęło mu wrota do Polski".

Tak brzmiał Rozkaz dzienny Nr. 1, wydany przez Generalny Inspektorat Armji Ochotniczej, który na rozkaz Rządu Polskiego objął gen. J. Haller.

Rozkaz ten datowany 6 lipca 1920 roku.

I oto do walki stanął Naród! Stanęła młódź polska —robotnicza i wiejska, nierzadko w szkolnych jeszcze ubraniach, by, ująwszy w garść karabin, stanąć do boju w obronie Polski.

W obronie Niepodległej Rzeczypospolitej Ludowej!

Nie te czy inne „genjalne" plany strategiczne! Nie to czy inne imię! Nie ta czy inna legenda!

Ale Wolna i Niepodległa Rzeczpospolita Ludowa powołała miljony do walki obronnej.

„Niepodległa, Zjednoczona Polska Ludowa" której zapowiedź kończyła odezwa wydana przez Komendę Naczelną P. O. W. w październiku 1918 roku.

Trupami swemi pola bitewne usłał Lud Polski, w którego sercach biło wtedy **i dziś bije to wielkie umiłowanie Ojczyzny, za którą życie oddali Traugutt, ks. Brzózka, Okrzeja i Montwiłł — a imię ich miljon!**

Zatrzymała się straszna nawała bolszewicka, którą zahamował zdecydowany a zawsze ofiarny lud polski!

Obudził się duch armji i jej dowódców — wsparci przez Naród, hordy czerwone niemal u progu stolicy rozbito, a ziemie polskie od najazdu zwolniono.

Dokonawszy tego czynu — obrońcy odeszli do swoich warsztatów i pługów, **dalszy los Państwa powierzając Sejmowi i Rządowi!**

Do historji Polski dorzucili jeszcze jedną wielką, a niezapomnianą i zaszczytną kartę dziejów Narodu!

Tak oto było dziesięć lat temu — taką jest Prawda!

I prawdy tej nie zaćmią czy przez jednych narzucane „Cuda nad Wisłą", czy też „genjusze", którym usłużni w wiernopoddańczym hołdzie gotowi przypisać całą zasługę zwycięskiej obrony.

Nie Piłsudski, nie Weygand czy „błogosławieństwo Boże" uratowało Polskę **ale wielki, w rozpaczy poczęty,**

CZYN CAŁEGO NARODU!

A jako smutne memento wyprawy kijowskiej, **w dniu dzisiejszym święcimy oderwanie ziem polskich na Kresach** od swej macierzy polskiej, co dokonane zostało w paryżu 28 lipca 1920 r. na konferencji ambasadorów, a w dniach 6 i 10 sierpnia 1920 r. ostatecznie weszło w życie jako ponura karta tragedji Śląska Cieszyńskiego.

O tem również nie należy zapominać przy rachunku sumienia z okresu przed dziesięcioma laty!

BOHATER PROLETARJATU — STEFAN OKRZEJA.

W obronie 300.000 drobnych dzierżawców

LIST OTWARTY DO P. PREZYDENTA RZPLITEJ

1 października znajdą się dzierżawcy bez pracy, chleba i ziemi.

Panie Prezydencie!

Dnia 1 października 1930 r. wygaśnie moc obowiązująca ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych.

Ustawa ta broniła prawa do warsztatu pracy na roli około **trzystu tysięcy dzierżawiących niewielkie działki folwarczne najbiedniejszych w Polsce.**

Zaden z dotychczasowych Sejmów w Polsce nie poważył się naruszyć istniejącej od 10 lat ustawowej ochrony drobnych dzierżawców rolnych. Każdy z Sejmów bowiem rozumiał doniosłość ochrony życia tych najczęściej bezrolnych i małorolnych chłopów, którzy w czasie wojen, gdy folwarki leżały odłogiem, objęli w posiadanie opuszczone pola i pracą swoją zmienili je na żyzne łany.

Sejm obecny i poprzedni poszły dalej: **stanęły na zdecydowanem stanowisku uwłaszczenia drobnych dzierżawców rolnych,** wzywając dwukrotnie — niestety bezskutecznie — rząd do przedstawienia sobie projektu ustawy o uwłaszczeniu drobnych dzierżawców. Sejm obecny, dnia 21 lutego 1920 r. przyjął projekt nowej ustawy, **przedłużającej ochronę i rozszerzającej ją na nowe tysiące drobnych dzierżawców,** którzy objęli działki dzierżawne po 28 sierpnia 1924 roku, dalej na drobne dzierżawy łąk i pastwisk; wreszcie na dzierżawę na spółkę i dzierżawy na odrebek.

I nagle, jak piorun z jasnego nieba **na jeden dzień przed uprawomocnieniem się tej nowej ustawy,** Pan Prezydent zamknął sesję budżetową Sejmu i Senatu, później sesję odroczył i znowu zamknął. **Ze strony rządu ziobiono słowem wszystko, by ustawa ta nie weszła w życie,** natomiast nic nie zrobiono, by zabezpieczyć los tych trzystu tysięcy biedaków, którym na 1 października 1930 r. **grozi wraz rodzinami utrata kawałka chleba.**

Na 1-go października 1930 r. chciwi i bezlitośni obszarnicy wyrzucą z działek tysiące chłopów z rodzinami, pozbawiając ich kawałka chleba.

Żale, przekleństwa i płacz dzieci, już dziś, jako zapowiedź krwawej może tragedji na 1-go października — rozlegają się po wsiach, gdziekolwiek się znajdują drobni dzierżawcy. Po wsiach idzie wieść, że obszarnicy i wrogowie Ludu swojemi wpływami spowodowali zamknięcie prac Sejmu i Senatu, by sparaliżować uwłaszczenie i wyrzucić niepotrzebnych im już biedaków.

Panie Prezydencie! Ci, co przedkładali Ci do podpisu akty zamykające obrady Sejmu i Senatu, nie zwracali uwagi na władome im dobrze gospodarcze i społeczne skutki przymusowej bezczynności parlamentu polskiego

Kończąc nasz list otwarty imieniem 20.000 małorolnych, zorganizowanych w Związku Zawodowym Małorolnych, mamy przekonanie, że Pan, Panie Prezydencie, który przez jakieś tragiczne nieporozumienie dopuścił mimowoli do niebezpieczeństwa głodu i nędzy grożącym tysiącznym rzeszom drobnych dzierżawców, znajdziesz sposób, by odwrócić klęskę społeczną, krwawe zaburzenia krzywdzonych i wszystko to, co w razie nieprzedłużenia ochrony drobnych dzierżawców grozi wsi polskiej na dzień 1-go października i następne bieżącego roku.

Za Radę Główną
Związku Zawodowego Małorolnych
(—) **R. Świątkowski** pos. na Sejm
(—) **W. Baranowski** poseł na Sejm

Częstochowska Organizacja Młodzieży T. U. R.

Zbiórka wszystkich turowców w mundurach w niedzielę dn. 10 sierpnia r.b. o godz. 9 rano przed lokalem Klubu P.P.S. (Kościuszki 62), skąd udamy się ze [illegible] na Akademję ku czci Okrzei.

Przybycie [illegible] towarzyszek i towarzyszy [illegible]kowe.

Komitet Wykonawczy.

Co słychać

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Czy b. dyktator Waldemaras jest warjątem.

Trzymany pod strażą wojskową w północnej części Litwy, b. dyktator Waldemaras usiłował przedostać się do Kowna. Spostrzeżono się jednak dość wcześnie i były pan i władca powędrował z powrotem do miejsca przymusowego osiedlenia.

Jednocześnie chodzą pogłoski, że wykradł on z państwowego archiwum oryginalny tekst Konstytucji litewskiej z podpisami prezydenta i ministrów i dokument ten gdzieś ukrył.

W związku z zachowaniem się Waldemarasa, lekarze podejrzewają, że stan umysłu jego jest nienormalny — a w celu stwierdzenia swych podejrzeń, zamierzoną jest obserwacja i „specjalne" badanie.

Zupełnie niepotrzebnie! Gdyby był zdrów i normalny — nie byłby... dyktatorem!

To jasne!

Trymf Polski w... grze szachowej.

Międzynarodowy turniej szachowy, który rozgrywał się w Hamburgu, przyniósł zwycięstwo polskiej grupie szachistów z Przepiórką i Tartakowerem na czele.

Miarodajne sfery do faktu tego przywiązują olbrzymie znaczenie — zwłaszcza ze względu na... pożyczkę...

Podobno już niedługo podobny turniej rozegrany zostanie na tle łapania... raków...

Powiadają, że o wiele łatwiej jest złapać ...raka, niż... pożyczkę...

Głupstwo pożyczka — raki to grunt!

Praojciec dyktatury ...gnije.

Pomimo zabalsamowania, zwłoki pierwszego czerwonego dyktatora Lenina podlegają dalszemu procesowi gnicia.

Ponieważ, zdaniem uczonych, procesu tego nie da się w żaden sposób powstrzymać, władze sowieckie, podobno, zdecydowały się na całkowite spalenie zwłok Lenina.

Balsamowanie było aktem przeciwnym poglądom tego praojca dzisiejszych dyktatorów, którzy swą bezsilę ukryć chcieli za parawanem wypchanej lalki.

Może błędny, ale Lenin posiada wytyczny cel swoich zamiarów — spadkobiercy żyją jedynie blaskiem jego imienia.

Nietylko w Rosji i nie oni jedni...

Zlot młodzieży w Kopenhadze.

Z okazji posiedzeń Egzekutywy Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej, w Kopenhadze odbył się wielki Zlot z udziałem pięciu tysięcy tej młodzieży.

Kulminacyjnym punktem Zlotu było zgromadzenie w największym parku w Kopenhadze, na którem przemawiał prezes rady ministrów, tow. Stauning.

Co Danja to nie Polska...

U nas, na wyznaczonym Zlocie Młodzieży T.U.R-owej w Warszawie nietylko nie przemawiał żaden minister, ale Zlot ten został... wzbroniony!

Ano co kraj — to obyczaj...

Trzeba myśleć O PRZYSZŁOŚCI!

W dzisiejszych ciężkich czasach, są jednak pewne grupy robotników, którzy zarabiają nieco lepiej... Ci jednak zapominają o tem, że praca ich może się skończyć... **A wówczas co? Na bruki? Na dno nędzy!?**

Nie!!

Dziś lepiej zarabiający powinni każdy grosz, każdą złotówkę zaoszczędzoną umieścić **w Kasie Oszczędnościowej Stow. Spółdz. „Jedność"** (ul. 1 Maja 6).

Zaoszczędzony grosz przyda się na czarną godzinę...

„Jedność" płaci **najwyższy procent** od złożonych oszczędności! **Wypłata na każde żądanie!**

Zabezpieczenie wkładów całym majątkiem Stowarzyszenia.

W 25 rocznicę BOHATERSKIEJ ŚMIERCI **STEFANA OKRZEI**

Okręgowy i Częstochowski Komitet Polskiej Partji Socjalistycznej wspólnie ze Stowarzyszeniem b. Więźniów politycznych **urządzają**

UROCZYSTĄ AKADEMJĘ

w niedzielę 10 sierpnia br. o godz. 10 rano w sali kina „CASINO"

Na program uroczystości złożą się:

PRZEMÓWIENIA, UTWORY MUZYCZNE, DEKLAMACJE, ŚPIEW i td.

Co „sanacja" zrobiła z ideałów P. O. W.

P. O. W.
Komenda Naczelna
— 4 —
Nr. 368
Miejsce pobytu 26-10 1918 r.

ROZKAZ

Wobec doniosłych wydarzeń doby obecnej zbliża się dzień, w którym **Polska Organizacja Wojskowa** podjąć musi trud stworzenia zbrojnych szeregów, zdolnych hasło Zjednoczonej, Wolnej, Niepodległej i Ludowej Polski zamienić w czyn. Przed nami trudna i ofiarna droga, w szeregach nie powinno zabraknąć nikogo, w kim serce Polaka uderza.

Zapytujemy was, brygado rządząca, coście z temi ideałami, coście z tem hasłem zrobili?

Dlaczego Naród, który do dziś stoi wiernie pod sztandarem Zjednoczonej, Wolnej, Niepodległej i Ludowej Polski obrzucacie z wysokości swoich stolców mianem „hebesów i idjotów?"

W dniu Zjazdu w Radomiu przypominamy ten rozkaz P. O. W. — zbadajcie sumienia swoje, serca i... honor.

W SZESNASTĄ ROCZNICĘ

rozpoczęcia wojny światowej.

W chwili gdy tak w polskiej, jak i w zagranicznej prasie pojawiają się artykuły, będące zapowiedzią nowych przygotowań do wojny, przypominamy, że wielka rzeź światowa dała w rezultacie:

12 miljonów zabitych!

20 miljonów kalek i schorzałych!

Pozatem wiele miast zburzonych, stratowane pola i koszmarne cmentarze — oto plon, jaki ta rzeź dała!

I dlatego wołamy — przestańcie!

Upominamy! — Nie szafujcie życiem i krwią ludów, które chcecie rzucić do walki, w imię swej bezradności, w imię obrony swoich kapitałów!

Wierzcie, że skończyć się to może dla was fatalnie!

To już nie 1914 r.

Szesnaście lat od tego czasu upłynęło!

Lud przejrzał — ocenił wasze „ideały" zrozumiał i nie da się wprząc do nowej rzezi — zamiast rżnąć wskazanego przez was wroga — zmiecie was z powierzchni świata.

Nie wywołujcie wilka z lasu...

Marsz. Szymański rozgadał się.

Senacki „latający holender" w podróżomanji swej zawadził o Wiedeń i, jako przedstawiciel parlamentu, w sposób przesadnie naiwny reprezentowany przez siebie parlament... opluł...

O konstytucji mówił, że naród nie miał o niej zupełnie pojęcia i dlatego „sanacja" uczy naród tego, jak z Konstytucji... nie korzystać.

O parlamencie wyraził się, że jest złożony z wrogów państwa i z ludzi o niskim poziomie umysłowym.

Bajął, że nie ma żadnej dyktatury, a ministrowie mogą robić to, co im każą... wytyczne.

I jeszcze prawił o wielkiej „roli" jaką Polska odgrywa w koncercie narodów!

Tu tylko — w tym jednym wypadku miał słuszność — na terenie ogólno-europejskiego kryzysu gospodarczego i bezrobocia, proporcjonalnie, zajmujemy, bez zaprzeczenia, pierwsze miejsce.

W tym kierunku jesteśmy... niedoścignieni! Takiej nędzy niema chyba nigdzie!

A wszystko to mamy w zupełności do zawdzięczenia dzisiejszym władcom, którzy zapatrzyli się w swój własny pępek i sądzą, że jest to... oświata.

Cześć ci marszałku Szymański! Jesteś niezrównany w pomysłowości i w... naiwności swojej!

Morderca na wolności.

Morderca b. min. skarbu Lindego, Trzmielewski, cieszy się, widocznie, wielką łaskawością, bowiem od niejakiego czasu **przebywa na wolności.**

Pomimo, że jeszcze wiele brakuje do końca odsiedzenia oznaczonej mu kary więzienia, określonej na osiem lat.

Co tam na wolności! Podobno zamieszkuje nawet w jednym z domów dla wojskowych i spokojnie uprawia swój zawód felczera.

Trzmielewski wogóle cieszy się „specjalnymi" względami — żonę jego odwiedza często sama pani generałowa i pan generał czasami ją odwiedza...

Trzmielewski z więzienia niedawno również był zwolniony — było to na Wielkanoc — widocznie, by z małżonką swoją mógł podzielić się... jajkiem.

Bodaj to mieć wysokie „generalskie" protekcje.

Nawet morderstwo się... opłaca...

Z raju „mussolińskiego" uciekają.

Każdego dnia prawie przez zieloną granicę francusko-włoską uciekają z Włoch objętych niszczycielską dłonią dyktatorską, liczni cywilni, a nawet wojskowi włoscy.

Wojskowi przechodzą grupami i w pełnem uzbrojeniu.

Rząd francuski zmuszony był z tego powodu do wydania szeregu zarządzeń regulacyjnych.

A nad krainą słońca unosi się twarda pięść obłąkanego dyktatora i pałki jego czarnych koszul...

Jednym słowem raj...

* * *

W KRAJU.

Jeszcze jeden pomnik.

W tygodniu ubiegłym, w Poznaniu odbyło się „uroczyste" odsłonięcie pomnika marsz. Piłsudskiego.

Nowy ten pomnik stanął na dziedzińcu ...cytadeli, obok... koszar...

Co tu dużo mówić...

Nowe wyłudzanie „dobrowolnych" ofiar.

Po „dobrowolnej" zbiórce na fundusz dyspozycyjny, na co składki i ofiary, pomimo nacisku, zbierane były przez dłuższy okres czasu — podobny sposób szukania „ofiarności" stosują różni, różnie i dla... różnych celów.

Urzędnicy państwowi jak jeden mąż będą „musieli dobrowolnie" się zapisywać na „Złotą księgę rozkazów marsz. Piłsudskiego."

Jest podobno wiele innych projektów, które kończyć się będą przymusowem potrącaniem „dobrowolnych" składek z pensji urzędniczych.

Obiegają pogłoski, że „naród" ma kupić i to... koniecznie jeden z majątków jednego z posłów Bebe, w celu ofiarowania go...

Jakoby, dokonana została nawet inspekcja ministerjalna tego przyszłego „daru narodowego".

A w kraju szaleje bezrobocie, nędza i łzy zlewają tę ziemię, grozi ruina...

Tymczasem grupa „sobiepanów" ofiarowuje, składkuje i... prezentuje, sądząc, że jest to ich obowiązek... reprezentacyjny...

Hasłem dnia — wszyscy na... raki...

Szykują się do wyborów.

Jako pierwszą jaskółkę, zapowiadającą przyszłe wybory, prasa notuje próbne pertraktacje p. Hołówki z... sjonistami.

Prowadzony ten „dyskurs" polityczny, mający zapewnić „sanacji" głosy żydów na Kresach, dotyczy różnych obietnic co do ulg i przyszłej... łaskawości.

Ma podobno nastąpić złagodzony nakaz świętowania niedzieli, organizacja szkół dla żydów, w których zachowane będzie święto szabasu a nawet dostęp dla żydów do stanowisk państwowych.

Tak oto obiecuje i zapewnia swoich „nagle" ukochanych obywateli żydowskich parlamentarz „sanacji" p. Hołówko, który ma, pono, zostać przyszłym komisarzem wyborczym na Kresach!

A sjoniści śpiewają, podobno, obecnie znaną piosenkę: „Niech pan pobuja — mojego... wuja!"

Gen. Górecki skarży się...

Legjonista ks. Panaś mocno dokuczył panu generałowi...

Pan generał długo milczał, wahał się co czynić i wreszcie zaskarżył ks. Panasia do ...metropolity lwowskiego.

Nie do sądu — tylko do.. metropolity...

Czy nie lepiej byłoby „urządzić" taki obywatelski „sądzik" — poprosić ciotkę, wuja i dziadka i osądzić tego ...oszczercę? Wyrok pewny!

Potem możnaby go ogłosić w subsydjowanych przez siebie czasopismach...

I byłoby wszystko... honorowo!

W celu zatrudnienia bezrobotnych.

Urzędnicy Min. Skarbu otrzymali „przynaglenie", aby nie później niż na 1 października uszyli sobie przepisowe mundury.

Opozycja, jak zwykle, wszystko wydrwiwa — zapomina jednak, że takie ogólne... szycie mundurów jest jednym z... „długoobmyślanych" sposobów załagodzenia bezrobocia!...

A więc — krawcy cieszcie się!

Zbrojny napad na konwój pocztowy.

Pod Lwowem, na gościńcu pomiędzy Bóbrką a Chlebowicami, kilku bandytów napadło na konwój pocztowy, wiozący pieniądze i listy cenne

Po zabiciu posterunkowego i zranieniu furmana, łupem bandytów stało się 26.000 zł. w gotówce oraz spora ilość dolarów, które znajdowały się w cennych listach.

Zarządzona obława nie dała dotychczas realnego wyniku. — W czasie obławy zabito jednego z podejrzanych o napad, którym okazał się Hrynorij Piskockij, absolwent gimnazjum ukraińskiego.

Stąd podejrzenie, że napad ten był dziełem terorystów ukraińskich.

Śledztwo w toku.

Drugi Związek b. wojskowych I korpusu.

Zalegalizowany został nowy „Związek b. uczestników pierwszego korpusu wojsk polskich na wschodzie", na którego czele stanął wojewoda Wł. Raczkiewicz.

Jest to drugi Związek, łączący b. uczestników jednej i tej samej formacji — bowiem oddawna już istnieje „Związek b. dowborczyków".

Nowa jakaś, widocznie, „państwowa" potrzeba skłoniła „władców" do spiesznej organizacji związeczku.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że „Związek" ten niezwłocznie przystąpił do „popularnej" Federacji i że Zjazd Legjonistów odbywa się właśnie w Radomiu, „potrzeba" ta jest zupełnie ...zrozumiała...

Będzie większa ilość... zjazdowiczów...

„Jak to na tym zieździe ładnie —
Kto tam legun—któż to... zgadniel"

„Szkło rozsadnikiem chorób"

Pod takim tytułem ukazały się artykuły, które nawołują do zabronienia używania starych butelek.

Powiedziano, że szkło jest rozsadnikiem chorób!

Z całej tej „czułości" o nasze zdrówieczko, przebija interes hut szklanych i fabrykantów ..

Już jeżeli chodzi o... interes. możnaby wymyślić coś... mądrzejszego...

Polityczne plotki i ploteczki.

W związku ze znanemi „hockami-klockami" z parlamentem — „wtajemniczeni" przepowiadają następujący „porządeczek":

Najpierw odroczenie
Potem rozwiązanie
A jeszcze potem „może".. wybory

Są tacy, co „porządeczek" ten w inny jeszcze sposób określają:

Najpierw rezolucja
Potem rezygnacja
A jeszcze potem „napewno"...
wybory...

„Chrześcijańskie" metody ks. Kurpisza

Przewodniczący Dozoru Kościelnego w Chodzieży, ks. Kurpisz „wykoncypował" takie pismo:

„Do pana Beczkowskiego Anton. przedsięb. budowlanego.

Niniejszym zawiadamiam pana, ażeby natychmiast zwolnił murarza Wolińskiego, robotników Wieruszewskiego i Dominiaka ze względu na to, iż są to antypaństwowcy i antyreligijni."

„Pismo" to nosi datę 23 czerwca 1930 r.

A pan Beczkowski zaraz tego, swojego rodzaju, „kapłana" usłuchał i oskarżonych zwolnił!

Oto mamy typ „klechy i oberpatrjoty", godny uwiecznienia w spisie prawdziwych „chrześcijan" — ale nie tych, dla których Chrystus jest drogowskazem.

Wstyd i hańba ci, ks. Kurpiszu na ...Chodzieży.

Jak bujać — to już na... całego

W Nr. 203 „Krak. Kurj. Il." pomieszczona jest ilustracja, posiadająca w nagłówku taki oto „szumny" tytuł: „Otwarcie obozów letnich dla młodzieży robotniczej w Zawierciańskiem"

A na tej ilustracji widzimy w szeregi ustawione jakieś postacie umundurowane po wojskowemu.

Gwałtu! Gdzież tu robotnicy!

Stuknijcież się w swoje główki, panowie od robienia legend i zawracania społeczeństwu głowy.

Nawet w kłamstwie trzeba mieć... zastanowienie...

Ci umundurowani na wszystko wyglądają, ale nie na... robotników...

Ministerstwo odrzuciło statut podatku na szkoły

Min. Spr. Wewnętrznych w porozumieniu z Min. Skarbu odrzuciło projekt podatku na budowę szkół powszechnych w Częstochowie — który to podatek przewidywał dochód 40.000 złotych.

Zupełnie słusznie! Poco szkoły! Lepiej niech będzie większa ciemnota!

Łatwiejszy materjał do rządów dyktatury!

Hurt. Detal.
WĘGIEL
po cenach kopalnianych dostarcza firma
„PŁOMIEŃ"
B-cia POHORECCY Częstochowa
Hurt. Kościuszki 56, tel. 883. Detal.

Prawda o krwawych zajściach

z bezrobotnymi w Częstochowie.

Starcie policji z robotnikami. — Aspirant Zdankiewicz znowu na widowni. — W Starostwie Atak policji na placu magistrackim. —Kolbami i bagnetami policja rozpędza bezrobotnych

W Ministerstwie Pracy w Warszawie delegacji oświadczono, że życzenia robotników zatrudnionych przez Magistrat będą rozpatrzone i udzielona odpowiedź. Wskutek tego codziennie delegaci robotników zgłaszali się do Starostwa, lecz odpowiedzi nie było...

W sobotę delegacja przybyła w zwiększonej liczbie lecz nie została przyjęta...

—

W poniedziałek udali się robotnicy do Starostwa. Wysłano delegację, która przedłożyła ich postulaty. Oświadczono delegatom, że Starosta będzie się starał przedstawić w Województwie miejscowe bolączki.

Do wychodzącej od Starosty delegacji zwrócił się aspirant Zdankiewicz ze słowami: A do Magistratu to nie pójdziecie... Tłum ruszył pod Magistrat.

W Magistracie.

W chwili gdy bezrobotni znajdowali się u wylotu ul. Dąbrowskiego, oddział policji, który wyszedł ze Starostwa wzmocnił posterunek, stale znajdujący się od dłuższego czasu w Magistracie... Część delegacji weszła do Magistratu. Za chwilę tłum podszedł pod Magistrat. Policja zaczęła manipulować karabinami, co wywołało oburzenie zgromadzonych i utarczki w rezultacie policja cofnęła się do Magistratu.

Po chwili uspokoiło się. Weszli pozostali delegaci. Tłum stał spokojnie oczekując wyników narad w Magistracie. W pewnej chwili oddział policji od strony 7-ej dywizji piechoty wkroczył i wzmocnił oddział stojący przed budynkiem.

Po pewnym czasie policja wyprowadziła z Magistratu aresztowanego. Z tłumu zaczęto domagać się zwolnienia go... W tem rozległ się przeraźliwy krzyk kobiety... Tłum rzucił się do ucieczki...

Po chwili dopiero pada rozkaz.. do policji.

Okrzyk hurra, przeszywa powietrze!
Tłum pierzcha coraz bardziej ..

Wówczas dopiero w czasie ucieczki są ranni z pośród robotników. Rany zadane zostały robotnikom z tyłu. Tak został ranny przez policjanta robotnik Zwolski w chwili gdy rozmawiał spokojnie z innym policjantem. Z tyłu ma również zadaną ranę robotnik Cygan...

Wrażenie było strasrne... Kobiety mdlały... Jedna dostała ataku nerwowego...

Policja była panem położenia... odniosła zwycięstwo... Robotnicy zostali zepchnięci na ulicę Śląską...

Ławnik tow. Dziuba interwenjował aby policja zwolniła aresztowanych.

Rozmowa z tow. Dederką.

Byłem w Magistracie razem z delegacją. Gdy konferencja trwała dłużej, nagle przybiegli do mnie robotnicy z zawiadomienem, że policja aresztuje...

Wybiegłem... Tłum pierzchał... Policja już była niemal na chodniku. Widziałem jak na chodniku policjant przerzucił karabin z pozycji „pchnij" i uderzył kolbą w plecy uciekającego robotnika...

Nagle podbiegło do mnie kilka (5—6) kobiet i poczęło gorączkowo opisywać przebieg zajścia... Znalazł się osobnik, który podburzał przeciwko Magistratowi... Powiedziałem mu, żeby nie prowokował, bo inni za niego cierpią...

Pobiegłem natychmiastu do Magistratu, aby wyjednać interwencję... W korytarzu budynku dopędził mnie policjant i chciał aresztować. Tłomaczenia na nic się nie zdały... Począł ciągnąć siłą... Przechodził tow. profesor Dziuba i robotnik Dołaszyński. Zaświadczyli i dopiero wówczas zostałem zwolniony..

—

Podaliśmy bezstronny przebieg zajść...

Ta sprawa domaga się wyjaśnienia.

Dziś szukają winnych tylko wśród robotników. Niech policja jednak rozpocznie badania przedewszystkiem od siebie.

Musi być wyjaśnione jaki to opór stawiali robotnicy skoro mają rany zadane z tyłu...

Kto wydał rozkaz ataku na pierzchających robotników winien być ukarany z całą surowością prawa...

Delegacja Rady Związków Zawodowych w Starostwie

We wtorek rano delegacja Rady Klasowych Związków udała się do Starosty i przedstawiwszy, że robotnicy mają rany zadane z tyłu prosiła o wszczęcie dochodzenia... Pozatem omówiła grozę położenia robotników, sprawę aresztowanych i konieczność interwencji w Województwie.

Wrogie i kłamliwe pogłoski.

Natychmiast po zajściach „fraki", sanatorzy i enperowcy rozpoczęli puszczać pogłoski, że to Magistrat kazał atakować robotników. Rozpuszczano również wieści, że tow. Dederko z balkonu Starostwa wezwał robotników do marszu na Magistrat itd. **Są to łajdackie kłamstwa wrogów, którzy pod Magistratem podjudzali, a dziś za nich robotnicy cierpią.**

Jak sobie radzi monopol tytuniowy.

Łącznie z bezrobociem i ogólnym kryzysem gospodarczym daje się zauważyć zmniejszenie sprzedaży artykułów monopolowych, jak spirytus; tytuń.

Takie zmniejszenie nie ładnie w sprawozdaniu miesięcznem wygląda. Aby tego uniknąć wpadnięto na ciekawy pomysł.

Oto pod koniec miesiąca rozpuszcza się pogłoski, że tytuń zdrożeje.

Hurtownicy wielcy i mali, a nawet przeciętni cywile zapożyczają się i za wszelką zdobytą gotówkę zakupują wielkie ilości tytuniu i papierosów.

Monopoliści ręce zacierają — wykazują zwyżkę sprzedaży i na tem opierają swoje bajki, że sytuacja w kraju się... polepszyła.

Ale zapominają, że już w miesiącu następnym takie „sposobiki" doprowadzą do grubego deficytu i nadmiernego zmniejszenia się sprzedaży!

I sytuacja wtedy będzie znowu kiepska.

Jest to polityka na krótką metę — nie mająca nic wspólnego ani z handlem, ani z... etyką...

Taka sobie polityka gospodarczo-...sanacyjna!

Podróże p. Prezydenta

Po ukończeniu objazdu przy odświętnie przybranych ziem polskich, p. Prezydent w sierpniu wyjeżdża do Tallina.

W podróży tej towarzyszyć mu będzie min. Zaleski, który już powrócił z Krynicy.

Wyjaśnienia w sprawie rezolucji krakowskich.

W celu wyjaśnienia podajemy, że nie ma ustawy, któraby zabraniała komukolwiek posiadania tego lub innego druku.

Pewnych druków nie wolno rozpowszechniać — ale posiadanie nie jest to rozpowszechnianie.

Bywa tak, że władze żądają od posiadacza, aby im dał posiadaną rezolucję — a potem oskarżają go o... rozpowszechnianie.

Nie należy się dawać zastraszać — bowiem żadne posiadanie nie jest karalne!

200 tysięcy bezrobotnych w Polsce

Według ostatnich danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy w okresie od 19 do 26 lipca r. b. było zarejestrowanych

198.606 bezrobotnych
w tem 49.949 kobiet.

Podkreślamy — **zarejestrowanych** — conajmniej o 50 proc. cyfra ta faktycznie jest większą.

Dodajmy do tego bezrobotnych pracowników rolnych, których liczba jest nie mniejsza, a otrzymamy tak straszny, tak ponury obraz plonów cztero i półletnich rządów „sanacji", od którego rozpacz bierze każdego uczciwego polaka.

A na rządowym froncie zapobiegawczym, jakby Remarque powiedział — bez zmian!

Zjazdy, rozjazdy itp. wyjazdy!

Wolna Trybuna.

Gdzie jest Związek Lokatorów? Gdzie są lokatorzy?

Zarząd Stowarzyszenia Lokatorów m. Częstochowy, przeczytawszy zamieszczony w „Czenstochower Zeitung" z 4-7 r.b. art. p.t. „Gdzie jest Związek Lokatorów?" wyjaśnia:

Stowarzyszenie Lokatorów Częstochowy założone w r. 1918 istnieje bez przerwy, lokal mieści się w Alei nr. 12 i Zarząd odbywa swoje tygodniowe posiedzenia w każdą sobotę od godz. 7-ej wiecz.

Faktem jest, że od kilku lat działalność Stowarzyszenia zmalała, ale stało się to i stać musiało z winy lokatorów Częstochowy. Gdy tylko ustały ostre zatargi między lokatorami a kamienicznikami, lokatorom się zdawało, że Stowarzyszenie Lokatorów, które zawsze stało na straży ich interesów, już im nie jest potrzebne i masowo opuszczali szeregi organizacji.

Doszło do tego, że z liczby 4000 członków na walne zebrania w ostatnich latach przybywało zaledwie kilkudziesięciu członków...

Rzecz naturalna, że w takich warunkach nie można było dokonywać nowych wyborów do władz Stowarzyszenia ani ożywić działalności tej instytucji.

Z powodu wyczerpania się wszelkich środków materjalnych, które tworzyły się jedynie ze składek członkowskich, Zarząd nie miał możności nic przedsiębrać, co wymagało najmniejszego choćby wydatku pieniężnego. Zarząd nieraz stawiał pytanie: „Gdzie są lokatorzy m. Częstochowy?" Pytanie to pozostawało bez odpowiedzi!

Jak z powyższego wynika odpowiedzialność za spiąźkę w Stowarzyszeniu Lokatorów ponoszą sami lokatorzy i od nich tylko zależy, by instytucja ta znowu zmartwychwstała, a przecież mamy tyle spraw do uregulowania.

Wszelkie wnioski w kierunku wskrzeszenia działalności Stowarzyszenia będą chętnie przyjmowane przez Zarząd do należytego zrealizowania.

Zarząd Stow. Lokatorów m. Częstochowy.

W sprawie ubezpieczenia na starość.

Proszę o łaskawe zamieszczenie niniejszego artykułu.

Po 11-stu latach, od chwili odzyskania Niepodległości nasza klasa robotnicza nie posiada nadal ubezpieczenia na wypadek niezdolności do zarobkowania na starość i na wypadek śmierci. Obecnie, jak i przed laty, co rok z fabryk i warsztatów wyrzuca się na bruk tysiące wysłużonych robotników i pozbawia ich się środków do życia. Dziesiątki tysięcy wdów i sierot po zmarłych robotnikach oczekują jakiegokolwiek zaopatrzenia wobec widma głodowej śmierci. Niestety już trzy lata minęło od ogłoszenia drukiem projektu, a 2 lata od udzielenia osobiście przez marsz. Piłsudskiego wyborcom-górnikom obietnicy niezwłocznego wprowadzenia ubezpieczenia na starość. Dwadzieścia miesięcy od przyjęcia przez Sejm rezolucji tow. posła Z. Żuławskiego wzywającej Rząd do natychmiastowego przedłożenia projektów tej ustawy, a rząd jak projektu nie zgłaszał tak nie zgłasza. Cierpliwość klasy robotniczej też ma swoje granice.

Inaczej rzecz się przedstawia w państwach zachodu np. w Niemczech gdzie od roku 1889 wprowadzono ubezpieczenie od niezdolności do pracy i starości, lub w Anglji, gdzie od roku 1909 obowiązuje to samo. Nawet w innych państwach, a Polska co do ubezpieczeń społecznych stoi na szarym końcu w tych sprawach obowiązkiem jest całej klasy robotniczej podnieść głos protestu tak Polska długa i szeroka...

Jan Puszczyński.

Czytajcie i prenumerujcie „Częstochowianina".

KRONIKA ROBOTNICZA

NAJWIĘKSZA w CZĘSTOCHOWIE
Bibljoteka Tow. Oświaty i Kultury
(KOŚCIUSZKI 13)
otwarta we wtorki, czwartki i soboty od godz. 4-ej do 8-ej. Dla robotników znaczne ulgi — bez kaucji, 1 zł. miesięcznie.

I tu policja bije.

W dniu 5 sierpnia r. b. zgłosili się robotnicy: W. F., zamieszkały w Kłobucku, przedmieście Skrzeszów i Wacław D. — zamieszkały w Puszczewie, gm. Węglowice i oświadczyli, że pracują przy budowie kolei Śląsk—Gdynia na odcinku Herby Nowe w ilości 250 robotników, u przedsiębiorcy C. Lubiński i K. Jaskulski — który zalega im z wypłatą zarobków od m-ca kwietnia r.b., wobec czego porzucili pracę w dniu 2-VIII r.b. Firma Lubiński i Jaskulski sprowadziła robotników z odcinka Wręczyce, aby wykonywali pracę za nas. Dla wykonania tej funkcji sprowadzono 7-miu policjantów, którzy bili kolbami, a zwłaszcza Nr. Nr. 1377, 2262 i 1106, a nawet puszczano w ruch bagnety. Policjanci pozwalali sobie na tego rodzaju uwagi: „myśmy Śląsk wywalczyli, a wy idźcie sobie zagranicę, do waszej kongresówki. Stanowisko policji — dało ten skutek, że robotnicy sprowadzeni z Wręczycy przyłączyli się do strajkujących robotników, którzy wysłali delegację do Częstochowskiego Okręgowego Sekretarjatu Centr. Zw. Zaw. Robotn. Budowlanych celem interwencji.

Fraki wierzą tylko w kastety...

W ubiegłą środę stojąca na usługach rządu „Frakcja Rewolucyjna P. P. S." a właściwie B.B.S. ogłosiła zebranie, robotników na „Częstochowiance". Zeszło się dużo ludzi, lecz „rządowe fraki" ogłosiły, że wiec się nie odbędzie. Dlaczego? Bo na zebranie to przybył z ramienia naszej partji, tow. Dederko, aby przeprowadzić z temi panami publiczną dyskusję.

Tow. Dederko przyszedł sam, nie miał bojówki, rewolweru czy pałki, a „fraki" boją się publicznej dyskusji, gdy nie mają pałek.

Jak się dowiadujemy, panowie z frakcji chcąc powetować sobie klęskę, postanowili sprowadzić na „Częstochowiankę" swoją bojówkę z poza fabryki, ale na taki „wiec pod pałkami" nikt się nie kwapi...

Rozchodząc się robotnicy mówili do siebie, że „fraki" mieli na zebraniu 6 zwolenników: 3 swoich mówców, i 3 w białych czapkach...

Rozłam w Zw. Legjon.

Rozłam w Związku Legjonistów i Peowiaków, jak przewidywaliśmy nastąpił: Prace grupy demokratycznej na terenie całej Polski posuwają się raźno naprzód.

W Częstochowie również utworzyła się odnośna organizacja i ma swój lokal przy ul. Piłsudskiego 31. Grupa ta wydała odezwę utrzymaną w spokojnym tonie, natomiast obóz wiernych sanacji preforjanów odpowiedział spóźnionemi wykluczeniami, oskarżaniem o... bolszewizm i osobistemi wycieczkami.

Kto się gniewa — ten nie ma racji, mówią hindusi.

Zagrożona unicestwieniem grupa rządowa mobilizuje co może. Na zjazd legjonistów w Radomiu sprowadza 2000 strzelców. a w Częstochowie choć przed rozłamem było tylko 40 członków, to wyjeżdża ich 67. Cudowne rozmnożenie. Śmiech bierze.

Pan Paradowski stroi się w cudze piórka

W ostatnim czasie, gdy na skutek wystąpienia Rady Klasowych Związków w Częstochowie i Rady Gminy Huta Stara, podwyższone zostały o 1 zł. zarobki robotników zatrudnionych na robotach publicznych w gminie Rędziny i Huta Stara, zjawił się nagle pan Broisław Paradowski...

Jak Cadyk z Kalwarji, jak sam Switalski opowiada o tych dobrociach, które on, pan Broi—sław zrobił dla robotników.... Czujemy się przybici wszechmocą p. Broisława i pytamy go skromnie: Tużeś waleczny rycerzu! Gdzie to dokonywałeś cudów swej wszechmocy? Bo ci delegaci, którzy koło sprawy podwyżki zabiegali, nigdzie nie mogli Pana ujrzeć!

Niech Pan Paradowski lepiej wytłomaczy robotnikom, jak to na „Częstochowiance" i Blachowni oddał robotników na łup kapitalistom, a nie okłamuje ludzi swoimi staraniami, których wogóle nie było.

Musimy podkreślić niesłychany, nawet w naszych stosunkach fakt: 29 lipca zgłosili się bezrobotni z gminy Poczesna i oświadczyli, że w czasie gdy interwenjowali w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, aby ich nie pomijano przy zatrudnianiu, urzędniczka z okienka nr. 1 kazała się udać do p. Paradowskiego, gdyż, jej zdaniem on sporządza w Sejmiku listy przyjęć na roboty drogowe. Skandal!! Co p. Paradowski agitator BB. ma do gadania w Sejmiku? A może Wydział Powiatowy i Urząd Pośr. Pracy są ekspozyturami BB.

TEATR „ODEON"
Od piątku 8 sierpnia i dni następnych.
NA EKRANIE WIELKA SENSACJA
Najnowsza powieść słynnego autora angielskiego EDGARA WALLACE p. t.
BIAŁY MANDARYN
Potężny dramat ilustrujący tajemnice spelunek chińskich.
W rolach głównych: prześliczna — Florence Vidor i niezrównany — W. Oland
NAD — PROGRAM: Kronika Filmowa aktualności chwili bieżącej.
Na scenie: Występy Artystów Warszawskich Teatrów Rewjowych pod kierunkiem T. MERGLA
Dziś Wspaniała Rewjetka Dziś
Szczegóły w programach.
Ceny miejsc zniżone - Krzesła parterowe tylko 1 zł.

DO STOW. SPÓŁDZ.
„Jedność" w Częstochowie
nadeszły świeże transporty WĘGLA
najlepszych gatunków, które poleca się P. T. odbiorcom w każdej ilości po cenach i na warunkach przystępnych.
Sprzedaż na miejscu w składzie przy ul. 1 Maja 6, oraz na żądanie dostawa do domu.

CZĘSTOCHOWSKI MŁYN PAROWY
B-ci RUBINSTEIN
Stacja „Stradom". Bocznica własna.
Nowocześnie urządzony młyn dostarcza mąki żytniej, pszennej i otręb. Przyjmuje się również zboże na przemiał. Dostawa natychmiastowa, obsługa solidna. Mąka różnych gat.

Najlepsze i najtańsze źródło zakupów:
HURTOWY SKŁAD mąki pszennej krakowskiej i kaliskiej, mąki żytniej częstochowskiej itd.
JAKÓBA GĄSIOROWICZA
Częstochowa, ul. Narutowicza 7. Tel. 4—80.
Przed zakupem u konkurencji, prosimy porozumieć się z nami.

„BLIŻYNIAK".

NA DALEKIM WSCHODZIE

WSPOMNIENIA ZESŁAŃCA.

Tam, gdzie kolej syberyjska przecina żelaznym wężem step bałagański, tysiące, tysiące kilometrów na wschód od równin naszego kraju, leży maleńka wioska Tireti, która pięknemi domkami o dużych oknach, i szerokich bramach wjazdowych otacza linję kolejową. Obok wioski znajduje się stacja kolejowa tej samej nazwy.

W odległości 200 kilometrów, na północ, nad brzegiem pięknej rzeki Angary leży powiatowe miasto Bałagańsk.

Wyżej, w odległości 5 kilometrów od Bałagańska, do Angary wpada inna rzeka: „Unga", która wypływa z południowych krańców stepu bałagańskiego, otaczając swemi wodami tak zwaną fortecę mongolską.

Idąc 300 kilometrów w górę rzeki Angary znajdujemy stolicę Syberji, Irkuck, który rozpostarł się „niemal" nad brzegiem Bajkału.

Bajkał, „święte morze" Burjatów, jest właściwie jeziorem położonem na wzgórzach otoczonem górami i ma wygląd długiej kiszki położonej w poprzek syberyjskiej linji kolejowej. Wskutek takiego położenia tej kiszki burjackiej, podróżnik udający się dalej na wschód ma dwie drogi do wyboru: albo naokoło jeziora pociągiem, albo też pociąg „wsiada" na łamacz lodów i przepływa sobie na drugi brzeg, poczem razem z pasażerami mknie do Władywostoku, Chin i zamorskiej Japonji.

Podobieństwo Bajkału do kiszki na tem się nie kończy. Jak nasi rzeźnicy, czy masarze lubią z jednej strony dolać wody do kiszki, a z drugiej wypuścić, tak samo i Bajkał z jednej strony połyka wodę z rzeki Selingi, a wypuszcza ją do Angary.

Ale dosyć tych porównań.

W roku 1901 po dość długiem więzieniu, komedji Sądu Wojennego i oczekiwaniu na rozporządzenie z Petersburga, (co łaskawie z nami zrobią) przyjechał oficer z rozkazem „imperatorskiej mości" Mikołaja II, w którym było powiedziane:

„Wysłać na Daleki Wschód: Tadeusza Orlika, Teodora Osóbkę, Bolesława Bergera."

Wysłano nas razem do Moskwy, gdzie w Butyrkach (słynne więzienie) spotkaliśmy skazanych na karę śmierci: Konrada Jeziorowskiego, Karsza, Mrozika, Glińskiego i zdrajcę Krawczyka — ze sprawy sosnowieckiej o zabicie na kopalni „Saturn" szpiega Mazura, — Woźniaka i Swiderskiego ze sprawy warszawskiej o zabicie szpiega Grzesiaka i Piotra Czerwińskiego z naszej częstochowskiej sprawy o zgładzenie szpicla Szancenberga, który koniecznie chciał wykryć tajną drukarnię „Robotnika".

Z Moskwy wywożono nas po jednemu, po dwóch, tak że dopiero po kilku miesiącach, po zwiedzeniu niemal wszystkich etapowych więzień w Rosji Europejskiej i Syberji wysadzono mnie na wspomnianej stacji Tireti i oddano w ręce żołnierzy, którzy dostarczyli mnie do Aleksandrowskiej katorgi.

Stąd po całomiesięcznem oczekiwaniu na decyzję generała - gubernatora wysłano mnie do ujścia rzeki Udy.

Miejscowość ta leży w odległości 300 kilometrów na północ od wielkiej linji kolei syberyjskiej. Klimat jest chłodny, ziemia urodzajna. Wiosna zaczyna się późno, a czasem (choć rzadko) w „żniwa" trzeba zakładać rękawice.

Dalej na północ dróg niema; można posuwać się tylko wierzchem na koniu, lub rzeką wśród gór i lasów. Zimą mróz dochodzi do 47 stopni. Lato jest krótkie, lecz ciepłe Kiedy wiatr zawieje od północy, przynosi z tundry Turchańskiej miljardy, wprost całe chmury maleńkich muszek, które gnieżdżą się w moczarach i bagnach nieprzebytych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ceny ogłoszeń: Miejscowe przed tekstem cała strona 400 zł. Za wiersz wysokości 1 mm. w tekście 60 gr. Komunikaty i nadesłane 50 gr. Zwyczajny 40 gr, Nekrologi do 60 mm. 25 gr. powyżej 60 mm. 20 gr. drobne za wyraz 20 gr, Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne, zagraniczne i fantazyjne 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i poza tekstem 4-szpaltowy. Za treść ogłoszeń nadesłanych Redakcja nie odpowiada.

Kierownik literacki: IGNACY LEWIAK. Wydawca: O. K. R. P. P. S. w Częstochowie. Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW JAKUBCZAK.

Druk „SZTUKA" Częstochowa II Aleja Nr. 23.